

5 w 2018 (5)

Skąd Litwini wracają?

Data publikacji: 11.05.2018 / Autor: Dyzma Zawadzki

W planie pracy biwak lub weekendowa wyprawa, a Tobie świat się wali na głowę? Niezdane kolokwium, imieniny narzeczonej, rano do pracy, wieczorem do nauki... Znam to, bardzo dobrze.

Wówczas pojawiają się dylematy, czy możemy poświęcić weekend, czas i pieniądze, na wypad z naszymi wędrownikami. Z jednej strony byłoby dobrze, bo ostatni raz byliśmy w terenie dwa miesiące temu, z drugiej strony... drużynowy nie powinien lekce sobie ważyć żadnych zobowiązań, także pozaharcerskich (przykład własny).

Mam dla Was rozwiązanie tego problemu – niedocenianą wycieczkę! Wycieczkę? – powiecie – przecież na to trzeba poświęcić przynajmniej całą sobotę! Otóż wcale nie – moja propozycja wycieczki to nocny spacer po lesie. W Warszawie mamy to szczęście, że do porządnego lasu (a nawet puszczy) możemy podjechać autobusem miejskim – ale myślę, że w niejednym mieście jest to możliwe.

Zależnie od Waszych możliwości, taka wycieczka może trwać od kilku godzin do całej nocy, odbyć się w weekend lub w ciągu tygodnia. Mi zwykle udawało się wrócić do domu około godziny czwartej – wówczas można złapać jeszcze parę godzin snu, szczególnie jeśli do pracy idzie się na dziewiątą.

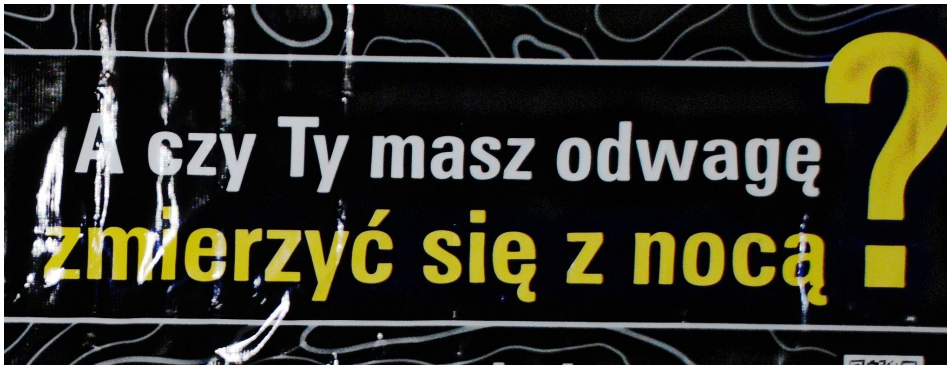
Czy warto?

Dla każdego, nawet jeśli nosi czerwoną podkładkę, taki nocny spacer po lesie to silne przeżycie. Nie musicie szykować jakiegoś szczególnego programu – postarajcie się po prostu z chłopakami przejść kilkanaście-dziesiąt kilometrów, z przerwami na smaczne jedzenie (kiedyś jeden z moich wędrowników zabrał pizzę, była niezmiernie smaczna o jedenastej w nocy).

Rozmowy pojawiają się naturalnie (magia wędrowki), albo i nie – co jest równie dobre, bo wówczas możecie wsłuchać się w leśne życie. A jak nie będziecie robić zbyt wielkiego huku przy marszu, to kto wie, jakie przygody mogą Was spotkać? Żerujące stadko dzików to niemal pewniak, ale prócz tego wiele, wiele innych pięknych stworzeń może znaleźć się na Waszej drodze (jeleń, sarna, kuna, wiewiórka, bażant, bóbr, łось – to są zwierzęta, które możecie spotkać w Polsce).

A na obozach rzadko kiedy, przy niezwykle starannie przygotowanym, intensywnym

programie, jest okazja by się zatrzymać i chwilę chłonąć piękno rodzimej przyrody. Jeśli zaś nie spotkacie żadnych mieszkańców puszczy (choć wydaje się to niemożliwe), to też dobrze. Wędrówka w ciszy i ciemności to bardzo dobra okazja do tego, żeby się nad wieloma rzeczami zastanowić.



Taki spacer to doskonałe i nietypowe, choć dość wyczerpujące, remedium na brak czasu. Nie stosujcie go jednak zbyt często, bo zdrowie jest ważniejsze od intensywnego programu drużyny, a i w pracy czy w szkole brak snu nie pomaga.

Porady praktyczne:

- jeśli wybieracie się do lasu objętego jakąś formą ochrony przyrody, sprawdźcie, czy możecie poruszać się tam po zmroku (jeśli, dajmy na to, jest to Park Narodowy)
- nawet jeśli jest lato, zabierzcie coś ciepłego do okrycia (i do wypicia, herbata w termosie będzie idealna),
- zabierzcie latarki, ale schowajcie je do plecaków - wówczas doświadczycie leśnego życia w pełni,
- jeśli chcecie dotrzeć do brzasku, zabierzcie lornetkę - może uda się dojrzeć jakąś żerującą bladym świtem zwierzyne,
- zanim spotkacie się z chłopakami, spróbujcie poszperać w internecie i znaleźć jakąś ciekawą historię do opowiedzenia podczas wędrówki (może odwiedzić jakieś interesujące miejsce),
- wyłączcie telefony - wiadomo dlaczego,
- postarajcie się wybrać jak najprostszą trasę, by nie rozpraszać się ciągłym spoglądaniem na mapę - nie trasa wędrówki jest najważniejsza,
- zabierzcie coś smacznego do jedzenia - ale raczej typowo wycieczkowe przekąski, rozpalanie ognia zatrzyma Was na długo w jednym miejscu i zakłóci życie puszczy.

Na koniec pamiętajcie - generalnie w życiu warto się kierować zasadą, że noc jest od spania - ale od każdej zasady są wyjątki! Do zobaczenia w puszczy!

W ZHR w latach 2003-2018, przeszedł ścieżkę od młodzika do harcmistrza. Drużynowy 16 WDH „Grunwald” (2009-2012) i patrolu wędrowników „Włóczykije” (2012-2017), robił też parę mniej istotnych rzeczy. Historyk z zamiłowania, adwokat z przypadku, żonę poznał na mazowieckiej „Agricoli”. Stara się przysłużyć harcerstwu spoza organizacji, na tyle, na ile może.